

LINGWOEKOLOGIA – OCHRONA JEZYKA PRZED CZŁOWIEKIEM I CZŁOWIEKA PRZED JEZYKIEM

1. LINGWOEKOLOGIA A MOWA EKOLOGICZNA

Myślenie ekologiczne ma długą, sięgającą antyku tradycję, choć sam termin *ekologia* wprowadził dopiero w latach 60. XIX w. niemiecki biolog Ernst Haeckel (1834–1919), por. niem. *Oecologie* z gr. *oikos* ‘środowisko, dom’ + *lógos* ‘nauka’. Oznaczał on dla niego dział biologii, który bada relacje między żywymi organizmami a ich środowiskiem naturalnym. Z czasem to znaczenie uległo modyfikacjom. W latach 20. XX w. w socjologii zaczęto mówić o *ekologii człowieka* i *ekologii społecznej* – ostatecznie człowiek to też żywy organizm. Wraz z podważaniem tradycyjnego przeciwstawiania natury i kultury oraz z rosnącą niezgodą na denaturalizację człowieka nabiera mocy przekonanie o ich jedności, a także o konieczności traktowania człowieka jako istoty biologiczno-kulturowej. A ponieważ rozwój cywilizacji przemysłowej doprowadził do niebezpiecznych zagrożeń dla środowisk naturalnych, do powstania środowisk „sztucznych” oraz do ich przenikania się, to ze znaczeniem terminu *ekologia* zaczęła być łączona troska o zagrożone gatunki i środowiska, jak również potrzeba ich ochrony. Tym samym ekologia poszerza swój zakres – przedmiotem jej zainteresowania staje się także człowiek i jego kultura. Usunięty zostaje równocześnie swoisty paradoks, że ma ona zajmować się ochroną przyrodniczego otoczenia człowieka, lecz już nie jego samego. Ekologia z dyscypliny przyrodniczej stała się transdyscypliną, w której aspekt przyrodoznawczy łączy się z aspektami technicznym, medycznym, ekonomicznym i humanistycznym.

Jezyk pojawia się w orbicie zainteresowań ekologii w latach 70. XX w. Stało się tak m.in. dzięki Einarowi Haugenowi, który wprowadził termin *ekologia języka* (ang. *ecology of language*) [zob. Haugen 1972]. Stopniowo to zainteresowanie coraz bardziej wzmacnia się [zob. jego omówienie m.in. w: Steciąg 2012]. Próbuje się go usystematyzować, wyróżniając terminologicznie *ekologię języka*, która wychodzi od ekologii, przenosząc metaforycznie do lingwistyki pojęcia i terminy z ekologii i biologii, oraz *ekologię językową*, wykorzystującą narzędzia lingwistyki do analizy problemów ekologicznych, w których pojawia się język. Ten niezbyt wyrazi-

sty podział praktycznie jest bardzo trudny do przeprowadzenia. Za jego cień można uznać obecność – często wymiennie używanych – terminów *ekolinguistyka* i *lingwoekologia*. Nie lekceważąc tzw. *efektu nazywania* (ang. *wording effect*), w tym wprowadzeniu terminu *ekologia* do lingwistyki widać chęć posłużenia się nową ramą mentalną (pojęciową) w odniesieniu do języka, którego reprezentacja poznawcza była ograniczona do lat 70. XX w. dominującym ujęciem strukturalistycznym.

Lingwoekologia (ten termin tu preferuje) stara się odpowiadać na potrzeby i wyzwania naszej współczesności i przyszłości, czerpiąc inspiracje i pobudki ze współczesnej ogólnokulturowej i ogólnonaukowej aury intelektualnej oraz z dorobku dyscyplin, na które wskazuje jej nazwa, tj. z lingwistyki (od antycznej retoryki poczynając, po stylistykę, pragmalinguistykę, kulturę języka) i ekologii, a także z filozofii oraz z wielu starych i nowych dyscyplin szczegółowych. Tworzy więc wiedzę nie tradycyjnie w kontekście dyscyplinowym, lecz w kontekstach szerszych: transdyscyplinowym i społecznym, co pociąga za sobą jej heterogeniczność i aplikacyjność, a także narażenie się na zarzut: „to nie jest lingwistyka”.

Nasza współczesność to czas powszechnie określany jako kryzysowy. Stary świat przechodzi głębokie przemiany. Niepokoiły się o przyszłość. Znajduje to odzwierciedlenie w języku, który stanowi wskaźnik przemian, także tych niepożądanych, a może stać się narzędziem terapeutycznym. W diagnozie obecnego stanu świata z ekologicznego punktu widzenia zwraca się uwagę nie tylko na zagrożenia dla środowiska naturalnego, stwarzane m.in. przez człowieka (zagłada gatunków roślin i zwierząt, ocieplenie klimatu, rabunkowe eksploatowanie przyrody) bez uwzględnienia skutków dla życia na naszej planecie, lecz także na negatywne skutki zmian w różnych sferach życia człowieka. W sferze gospodarczej to wszechwładza rynku i konsumeryzm. W sferze kultury – rozchodzenie się kultury popularnej i wysokiej oraz marginalizacja i izolacja tej ostatniej, pozbawienie jej wzorotwórczej roli. W sferze polityki – osłabienie autentycznej demokracji i szerzenie się populizmu. W sferze naukowej – rozwój technonauki i nowoczesnych technologii wyrafinowanych intelektualnie, lecz wydrenowanych z empatii i etyki. W sferze komunikacji – nadprodukcja słów, obrazów i dyskursów przesiąkniętych złymi emocjami i manipulacją oraz sprowadzanie językowego „bycia-w-świecie” do „gadaniny” [Heidegger 2004, 213–218]. W sferze psychiki człowieka – rozchwianie jaźni, silna obecność lęku, osłabienie krytycznego myślenia oraz wrażliwości poznawczej, emocjonalnej i moralnej.

Poszerzeniu przestrzeni badawczej ekologii o problematykę kulturową i językową sprzyjała nowa aura intelektualna, która wytworzyła się pod koniec XX w. w wyniku skumulowania kilku procesów dość długiego trwania określanych mianem *wielkich zwrotów* (*megazwrotów*): *podmiotowego* (zainicjowanego przez R. Kartezjusza i I. Kanta), *językowego* (zapoczątkowanego przez J.G. Herdera i W. Humboldta) i *kulturo-*

wego. Wszystkie te zwroty przyniosły w nauce poważne konsekwencje ontologiczne, epistemologiczne i aksjologiczne, wzmacniając orientację antynaturalistyczną (humanistyczną) [por. Gajda 2020].

Nie tylko dla lingwistyki podstawowe znaczenie ma nowe ujęcie relacji trzech fundamentalnych bytów: realnej rzeczywistości, umysłu i języka. Ich klasyczne ujęcie wyrażane linearnym jednokierunkowym schematem, w którym umysł odzwierciedla rzeczywistość, a język biernie wyraża to, co znalazło się w umyśle, zostało zastąpione ideą wzajemnego interakcyjnego oddziaływania bytów, por. tzw. trójkąt semiotyczny.

Dla ontologii lingwistycznej ważne jest też przyjęcie za ontologią filozoficzną [zob. Stróżewski 2004] tezy o różnych sposobach istnienia rzeczywistości językowej: przedmiotowych – konkretne zachowania komunikacyjne i system oraz podmiotowych – jednostkowa i zbiorowa świadomość językowa. Wszystkie te cztery sposoby pozostają we wzajemnych relacjach, tworząc złożoną całość.

Zanurzenie człowieka i rzeczywistości językowej w globalnej rzeczywistości przyrodniczo-kulturowej pociąga za sobą następstwa natury epistemologicznej i aksjologicznej. Nieunikniony staje się poznawczy pluralizm, który rodzi problem korespondencji różnych stanowisk i syntezy wiedzy. Uwzględnianie antynaturalistycznej orientacji humanistycznej podkreśla nieuniknioną obecność wartościowania nie tylko czysto poznawczego, lecz także emocjonalno-moralnego i estetycznego (por. zwroty emocjonalny i etyczny w nauce).

Współczesna lingwoekologia stanowi otwartą i dynamiczną przestrzeń badawczą o szerokim i różnorodnym spektrum problemowym. Widzi język jako zanurzony w ekosystemie, który obejmuje komunikujących się ludzi oraz ich środowisko przyrodnicze i społeczno-kulturowe. Może nawet bardziej właściwe byłoby mówienie o ekologii człowieka jako biologiczno-kulturowej istoty mówiącej, której właściwości językowe są biologicznie dziedziczone i kulturowo transmitowane przez pokolenia. Obok lingwoekologicznych ujęć deskryptywnych i rozważań teoretycznych coraz wyraźniej zaznaczają swoją obecność orientacje: preskryptywna, która formułuje rekomendacje, oraz praktyczna, w ramach której podejmuje się działania terapeutyczne.

Do głównych lingwoekologicznych zadań i problemów zalicza się m.in.:

- badanie różnorodności językowej świata, którą łączy się z przyznaniem możliwości współistnienia wszystkich języków oraz z określaniem czynników zapewniających ich witalność (por. terminy *śmierć języka*, *lingwocyd*);
- badanie zasobów języka, sprzyjających ekologizacji komunikowania się ludzi;
- badanie języka jako narzędzia tworzenia i podtrzymywania wspólnot, współpracy międzyludzkiej w obrębie różnego typu grup oraz grup między sobą;

- badanie relacji człowiek – język w aspekcie jej społecznej i językowej degradacji i rehabilitacji;
- doskonalenie komunikowania się ludzi szczególnie pod względem emocjonalno-moralnym;
- przeciwdziałanie „chorobom” języka (por. terminy *język agresji*, *mowa nienawiści*) [zob. m.in. Shakhovskij 2016 i Shakhovskij (red.) 2013].

Generalizując, za centralny problem lingwoekologii należałoby uznać kwestię ochrony jakości języka, tj. różnych sposobów jego istnienia: działań komunikacyjnych i ich tekstowych wytworów (dyskursu), systemu, świadomości językowej jednostkowej oraz świadomości językowej zbiorowej. Ta ochrona sprowadza się do ochrony języka przed człowiekiem i ochrony człowieka przed językiem. Metaforyczne terminy *zdrowie języka* i *choroba języka* mówią o jego stanie i użyciu: ekologicznym (pozytywnym mniej lub bardziej) lub nieekologicznym (negatywnym w mniejszym lub większym stopniu). A jakość języka wpływa na zdrowie jego użytkowników.

Jakość języka jest zdeterminowana przez wiele czynników kontekstowych, przede wszystkim przez jakość życia człowieka oraz jakość jego widzenia świata (umysłu), a także przez stosunek do języka. Ten stosunek wyrażają m.in. trzy metafory traktujące język jako żywy organizm, złożone narzędzie i dom bycia (por. metafora skryta w terminie *ekologia*, wywodzącym się z gr. *oikos* ‘dom’). Każda z nich ma rację bytu. Ta ostatnia pozwala widzieć człowieka zarówno jako troskliwego mieszkańca, gospodarza domu, jak i uciążliwego lokatora, a nawet burzyciela. Język dysponuje dużą mocą energetyczną, z czego zdawano sobie sprawę już w starożytności (por. antyczna myśl: *Kto włada językiem, włada światem*). Ta moc może motywować i prowadzić do działań językowych i niejęzykowych społecznie konstruktywnych i destruktywnych.

Przedmiotem swojej uwagi pragnę tu uczynić przede wszystkim **komunikację ekologiczną**, tj. dobrą mowę, która nie wykazuje szkodliwego wpływu na zdrowie osób komunikujących się, na ich stan psychofizyczny i stan stosunków społecznych. W przeciwieństwie do niej komunikacja nieekologiczna negatywnie wpływa na zdrowie człowieka i relacje międzyludzkie poprzez obecność w niej złych intencji oraz strategii i taktyk, środków komunikacyjnych (językowych i niejęzykowych), które przeczą dobrym zasadom.

Dobra mowa od wieków stanowi przedmiot troski myślicieli, filozofów, specjalistów z różnych obszarów, jak i zwykłych nosicieli języka. Wystarczy z najnowszych czasów przywołać choćby maksymy komunikacyjne H.P. Grice’a i J. Leecha, a także działania prowadzone pod nazwami *kultura języka*, *kultura słowa* [Puzynina 1988 i 2017; Cegiela 2014; Bartmiński i in. (red.) 2017], *lingwistyka pozytywna* [Gajda 2020] czy *eutoryka* [Korwin-Piotrowska 2020] oraz coraz liczniejszą literaturę poradoznawczą. Zwraca się uwagę na bardzo różnorodne właściwości dobrej komunikacji, odnoszące się do różnych sposobów istnienia i funk-

cjonowania rzeczywistości językowej. Właściwości te dotyczą aspektów poznawczych, emocjonalno-moralnych, strukturalnych, prakseologicznych itp. zachowań komunikacyjnych. Zarazem brak spójnej teoretycznie podstawy komunikacji ekologicznej, a działania terapeutyczne są niewystarczające i nieskuteczne. Niemniej komunikacja ekologiczna staje się coraz bardziej pożądaną formą ludzkiego współbycia w obliczu powszechnych negatywnych nastrojów oraz werbalnej agresji i destruktywnej komunikacji.

Proponuję tu spojrzenie z ekologicznej perspektywy na relację człowiek – język najpierw w skali makro, a następnie przejście do jej rozpatrzenia bardziej uszczegółowionego.

2. JEZYK W SFERZE POTOCZNEJ, PROFESJONALNO-INSTITUCJONALNEJ I DUCHOWEJ

W relacji człowiek – język zdrowy język znajduje się w stanie zrównoważonej, wzajemnej wymiany ze swoim środowiskiem, jakim jest kultura. Stawia ona przed językiem system potrzeb społecznych, które on przetwarza i wyraża znakowo. Natomiast język przekazuje kulturze skondensowane doświadczenie ludzi w postaci słów, tekstów, gatunków, typów dyskursów. Te potrzeby wiążą się z różnymi sferami ludzkiego życia, które „obsługuje” język (to sposoby jego funkcjonowania). Można wskazać trzy główne sfery ludzkiej aktywności życiowej: życia powszedniego (potoczna), profesjonalno-instytucjonalną oraz duchową [por. Karasik 2013].

W sferze potocznej realizujemy podstawowe ludzkie potrzeby bytowe, a język funkcjonuje w kontaktach z bliskim otoczeniem, służąc pomocą w realizacji praktycznej życiowej działalności oraz w podtrzymywaniu nieformalnych więzi w małych grupach (język potoczny). Repertuar wykorzystywanych środków systemowych jest tu dość ograniczony. Często używa się emotywów różnego typu, w tym wykrzykników i ich ekwiwalentów. Znakiem naszych czasów stała się w tej sferze agresywność i przyzwolenie na użycie inwektyw (ich prototypową klasą są wulgaryzmy), m.in. w komunikacji między mężczyznami a kobietami, między kobietami oraz między kobietami a dziećmi. Wulgaryzmy stały się emblematycznym znakiem codziennej komunikacji niepublicznej i publicznej.

W sferze profesjonalno-instytucjonalnej zaspokajamy wyspecjalizowane potrzeby społeczne, których realizacja wymaga profesjonalnej obsługi, czemu służą specjalne instytucje społeczne. Język funkcjonuje w różnych podsferach, np. naukowej, urzędowej, politycznej, religijnej, artystycznej. Każda z podsfer ma własny język (por. języki / style funkcjonalne, języki sfer komunikacyjnych). Dziś jesteśmy świadkami przemian w tych sferach. Pojawiają się w nich przekazy mało profesjonalne i niemające odniesienia do podstawowych funkcji sfery. Dokonuje się

swoista stylowa inwolucja, czyli powrót do dawnego stanu, tj. stylu potocznego.

W sferze duchowej dokonuje się proces samorealizacji człowieka jako osoby – człowiek jest istotą duchową, bo doświadcza własnej rozumności, jest samoświadomy, doświadcza wolnej woli, jest otwarty na wartości i żywi subtelne uczucia, zdaje sobie sprawę z własnej skończoności, przeżywa doświadczenia (bez)sensu życia i samotności. Duchowość przejawia się w (samo)refleksji (stąd często przyjmuje postać autokomunikacji) oraz w obcowaniu ze sztuką i religią. Realizowane w tej sferze funkcje – samowrażania, zrozumienia i kreatywności – wymagają bogatego instrumentarium językowego. Dziś obserwujemy zastępowanie komunikowania w tej sferze przez kopie niskiej próby, por. komercyjno-ludyczna literatura piękna, internetowe blogi.

Jeśli za wykładnik zdrowia językowego tych trzech sposobów funkcjonowania języka uznać odpowiedniość praktyki komunikacyjnej względem funkcji spełnianych przez te sfery, a za chorobę odejście realnej komunikacji od realizacji tych funkcji, to rysujące się zagrożenia przyjmują postać inwolucji językowej, agresywności języka, formalizacji komunikowania się (klisze językowe), wyrażania życia duchowego zubożonymi i płaskim kopiami. Kultura popularna, która mocno wpływa na świadomość jednostkową i zbiorową oraz na praktykę językową, działa niwelująco, narzucając jedyne wzorce zachowań, zmniejszając racjonalny krytycyzm i sprzyjając spontanicznej emocjonalności i emotywności. W zachowaniach komunikacyjnych obserwujemy zubożenie racjonalnej treści przeżywanych pojęć i hipertrofię ich emocjonalno-wartościującego składnika, który wyradza się w natychmiastową reakcję emocjonalną na aktualny bodziec.

W świetle takiej diagnozy lekarstwo powinna stanowić przemyślana polityka społeczna, kulturowa i językowa. Nasze niespokojne czasy wymagają przestrzegania zasad wyrażających równy szacunek względem wszystkich obywateli i równość wobec prawa, krytycyzmu wobec myślenia innych i myślenia własnego oraz zdolności do oglądania świata i jego rozumienia także z punktu widzenia innego. W konsekwencji w polityce językowej ważne staje się przeciwdziałanie zubożeniu językowemu, dewerbalizacji i inwolucji, a także zwiększenie udziału składnika racjonalnego w praktyce komunikacyjnej.

3. EMOCJE I EMOTYWY A MOWA EKOLOGICZNA

Podstawę praktyki komunikacyjnej stanowi świadomość językowa jako składowa umysłu. Można ją sprowadzić do osobowości językowej, czyli do złożonej, dynamicznej wielowarstwowej całości, w której współwystępują w potencjalnej postaci różne poziomy kompetencji językowej oraz role sytuacyjno-komunikacyjne. Te potencje manifestują się w kon-

kretnych aktach komunikacyjnych – osoba komunikująca się dobiera środki i sposób ich realizacji zależnie od swoich zamiarów i okoliczności komunikacyjnych. Mimo unikatowości zachowań językowych jednostek ludzie zachowują się w typowych sytuacjach zadziwiająco podobnie – jednostka demonstruje nie tyle właściwości indywidualne i kreatywność, ile właściwości zbiorowych świadomości językowych, tj. małych i średnich grup oraz wielkich społeczności, do których przynależy.

W osobowości językowej analitycznie można wyróżnić trzy wymiary: poznawczy (komunikowanie to tworzenie środkami językowymi obrazu fragmentu świata, który stał się przedmiotem komunikacji), aksjologiczny (emocje, wartości i normy) oraz zachowaniowy (motywy, intencje, cele, strategie i taktyki, sposoby realizacji). Pragnę tu skoncentrować uwagę na wymiarze aksjologicznym i jego dyskursywnej realizacji oraz przyjrzeć się złożonej zależności między emocjami i wartościami moralnymi a ekologicznością dyskursu.

Za aksjologiczne choroby naszych czasów można uznać niedojrzałość i niewrażliwość. Niedojrzałość przejawia się m.in. w niedomyśleniu konsekwencji czynów i słów, w unikaniu odnoszenia się do wartości i otwartego mówienia o trudnych sprawach, w uciekaniu od budowania głębszych i trwalszych więzi z innymi. Małodusznie unikamy bezpośredniej konfrontacji z wartościami najwyższymi, choć w imię odpowiedzialności trzeba starać się je określać, głębiej rozumieć oraz poszukiwać dla nich adekwatnego miejsca w życiu każdego z nas i w relacjach ze światem.

Jednostki ludzkie obdarzone są stopniowalną wrażliwością (poznawczą i emocjonalną). Ulokowana w apriorycznej wiedzy ontogenetycznej przedstawia się ona jako skumulowane w jednostce ewolucyjne doświadczenie gatunkowe (filogenetyczne), które ulega modyfikacjom pod wpływem kultury. Ujawniająca się intersubiektywnie wrażliwość stanowi więc wypadkową oddziaływań natury i kultury. Sprzężona z ciekawością i poznawczą uważnością wrażliwość poznawcza to zdolność reagowania na bodźce środowiska oraz wyławiania z tła niezwykłości i nadawania im statusu figury. Wrażliwość emocjonalna sprowadza się do zdolności – stosownie do okoliczności – emocjonalnej oceny postawy własnej wobec innego (jednostki, grupy) bądź postawy innego wobec siebie. Współcześnie, kiedy komunikacja odbywa się z coraz większym udziałem nowych mediów, wrażliwość poznawczą tłumi zalew informacji, empatię zastępuje tkliwość, solidarność jest podmieniana przez chwilowe wzruszenie, a sympatię dyktuje strach [zob. Pleszyński 2018, a także wystąpienie Olgi Tokarczuk przy okazji odbioru Nagrody Nobla w 2019 r.].

Grecki antyk i w nowożytności oświecenie narzuciły przekonanie o antagonizmie rozumu i uczuć oraz o wyższości racjonalnego intelektu nad emocjami. Od romantyzmu zaczyna się zwrot ekspresywny z kultem naturalności i prostych, szczerych emocji. Współcześnie doświadczamy ich szerokiej obecności w kulturze popularnej, pojawia się nawet na określenie naszego czasu termin *kultura emocji* [Szpunar

2018]. Odnosi się on przede wszystkim do sposobu ich wykorzystywania w życiu politycznym, w reklamie i w mediach. Zarządza się tu emocjami, najczęściej manipulując nimi (przyjemnością, strachem, gniewem, nienawiścią) i posługując się stylem prowokacji [zob. m.in. Kołakowski 2010; Nussbaum 2016 i 2018].

Równocześnie jednak nastąpiła „rehabilitacja” emocji w nauce. Traktuje się je jako wpisane w każdy przejaw ludzkiego doświadczenia, jako nieodzowną składową procesów umysłowych – uczucia i myślenie to złożona całość o wymiarach: biologicznym, psychicznym, społeczno-kulturowym i językowym. To nie wyłącznie zjawisko związane z jednostką, lecz również relacjonalne procesy zachodzące między ludźmi oraz między ludźmi a aktorami nie-ludzkimi. Społeczna natura emocji ujawnia się w ich roli w procesach poznania i działania (w tym komunikacyjnego) oraz jako spoiwa w relacjach międzyludzkich i w grupach. Ogłaszany tzw. zwrot emocjonalny stał się wyrazem pragnienia intensywnej duchowości i współpracy w reakcji na kryzys emocjonalny, który przejawia się w emocjonalnej entropii, w przesunięciu w przestrzeni komunikacyjnej w stronę emocji negatywnych, w rosnącej rywalizacji i agresji, w słabnącej solidarności, w uwiąznięciu powiązań społecznych oraz w pogarszającym się samopoczuciu jednostek i ogółu społeczeństwa. Emocje pojawiają się jako reakcje – automatyczne lub w różnym stopniu świadome – na bodźce w różnych sytuacjach życiowych (realnych lub/i werbalnych ujęciach tych sytuacji), stają się elementem intencjonalnych zachowań człowieka, w tym językowych. Stosunek intencjonalny podmiotu, czyli zajęcie postawy wobec przedmiotu, stanowi jego motywację. Realizacja intencji komunikacyjnej wymaga od komunikującego się wydatkowania sporej energii, zaangażowania poznawczego i emocjonalno-moralnego (każda emocja zawiera element poznawczy – myśl skierowaną na przedmiot emocji, a także składnik wartościujący – ewaluację przedmiotu z punktu widzenia podmiotu) oraz zaktywizowania kompetencji komunikacyjnej, aby zbudować wypowiedź. A zatem w emocjonalnych sytuacjach życiowych komunikujący się pobudzeni określonym bodźcem poprzez swoją kompetencję emocjonalną (inteligencję emocjonalną) [zob. Goleman 1997] oraz kompetencję komunikacyjną wykorzystującą emotywny potencjał języka i własną kreatywność w emotywnych aktach komunikacji tworzą emotywną wypowiedź. M.in. Anna Wierzbicka pokazała w swoich pracach, jak wzajemne uwarunkowanie języka i kultury odciska swoje piętno na emotywnym semantycy i na kulturowych normach komunikacji emotywnych [por. Wierzbicka 2007].

W psychicznej przestrzeni emocjonalnej wskazuje się od kilkudziesięciu do kilkuset stanów emocjonalnych. To spektrum emocjonalne bywa rozmaicie klasyfikowane i typologizowane, a poszczególne emocje odmiennie interpretowane [zob. m.in. Nowakowska-Kempna 1995]. Próbuje się wydzielać rodziny emocji, które grupują się wokół emocji podstawowych takich jak gniew, strach, wstręt, przyjemność, smutek,

zaskoczenie [zob. Ekman 1992; Goleman 1997]. Stanowią one jakby centra pól, a bliżej lub dalej od nich lokują się bardziej złożone stany emocjonalne. Emocje podstawowe są rezultatem szybkich, spontanicznych i nieświadomych reakcji emocjonalnych, którymi steruje umysł emocjonalny, natomiast reakcje wytwarzające emocje złożone są wolniejsze, trwają dłużej, angażuje się w nie umysł racjonalny. Chyba trafnie komplikacje systematyzacyjne emocji ujmuje pisarz:

Wszystko jest w nas tak poplątane, że żadne uczucie nie jest samo w sobie, oddzielone od innych, każde jest skażone, każde czerpie w jakimś stopniu z drugiego, jedno drugie wspomaga, i tylko nasze bezradne tęsknoty dzielą to wszystko. Miłość nie musi mieć swojej twarzy, może objawiać się jako nienawiść czy rozpacz [W. Myśliwski, *Ostatnie rozdanie*, Kraków 2019, s. 263].

Wszystkie zjawiska emocjonalne cechuje szczerłość, natomiast przy ich wyrażaniu może pojawiać się asymetria oznaczanego i oznaczającego. Werbalizacją emocji może kierować dążenie do prawdziwego ich oddania, w pełni eksplicytnego lub bardziej skrytego, por. wypowiedzi emotywnie i emocjogenne. Dyskursywny konstrukcjonizm pozwala jednak także na wypowiedzi imitujące czy symulujące określone emocje, a stąd już krok do posłużenia się emocjami w wypowiedziach o charakterze perswazyjnym lub wręcz manipulacyjnym.

Z lingwoekologicznej perspektywy w semantyce każdego słowa (w lingwistyce najczęściej uwagi poświęcono leksyce emotywniej) można znaleźć – aktualnie lub potencjalnie – elementy emocjonalno-wartościujące, które konkretyzują się w pewnych sytuacjach komunikacyjnych, pozwalając mówić o słowach z pozytywną lub negatywną emotywnością. Emotywność jako kategoria semantyki ma elastyczny i dynamiczny charakter. Wszystkie emocje są dyskursywnie generowane i rozwijane, a ich zwerbalizowana postać wpływa na jakość mowy i jakość zdrowia człowieka, na jego świadomość poprzez swą wartość witalną i energetyczną moc. Ta emotywność to ważny czynnik komunikacji ekologicznej, ale tylko do niej się nie sprowadza. Negatywne słowa (np. wulgaryzmy) czy nawet agresywne zachowania językowe *a priori* nie czynią komunikacji nieekologiczną. O ekologiczności mowy nie przesądzają też emotywy wyrażające pozytywne emocje. Decydujące jest to, czy przestrzeganie zasad użycia emotywnych środków komunikacyjnych służy zdrowiu języka i zdrowiu podmiotów, które się komunikują [Ja, Ty i On – obserwator].

4. MORALNOŚĆ I ETYKA A MOWA EKOLOGICZNA

Ze stanami emocjonalnymi łączę oceny moralne, które dotyczą wartości i norm przyjmowanych przez jednostki i zbiorowości. Skąd się one biorą? Stanowiska naturalistyczne nie przyjmują metafizycznych wyobrażeń o moralności, orzekających, iż pochodzą z boskiego źródła.

Uznają, że kształtują się one w praktyce życiowej i są wyrazem historycznych doświadczeń ludzi, a reprodukuje się je siłą przyzwyczajęń, społecznych nakazów i zakazów oraz wychowania. Ich rolą jest (samo)-regulacja zachowań.

Najnowsze badania sugerują, że jesteśmy wyposażeni w stałe programy (instynkty) moralne, które powstały na drodze ewolucyjnego doboru naturalnego, a różne społeczno-kulturowe światy dokonują w tych programach modyfikacji, które nie mają już uniwersalnego charakteru, uznając część z nich za cnoty [zob. Gazzaniga 2011; Churchland 2013]. Moralność opierałaby się więc na kilku podstawowych instynktach intuicyjnych oraz związanych z nimi modułach moralnych [zob. Haidt 2014]:

- **moduł wzajemności** obejmuje takie emocje moralne, jak: współczucie, pogarda, gniew, poczucie winy, wstyd, wdzięczność, a cnoty wynikające z intuicyjnego przestrzegania wzajemności to poczucie sprawiedliwości, uczciwość, rzetelność, cierpliwość;
- **moduł opiekuńczości** daje podstawę takich cnót, jak: empatia, życzliwość, uczucie słusznego gniewu;
- **moduł szacunku** ogarnia emocje szacunku, podziwu, poczucia winy, wstydu, zakłopotania oraz cnoty szacunek, lojalność, posłuszeństwo;
- **moduł współpracy** generuje cnoty zaufania, współpracy, poświęcenia, lojalności, patriotyzmu, bohaterstwa;
- **moduł czystości** dotyczy nie tylko czystości fizycznej, lecz także duchowej, wysuwając na pierwszy plan emocję wstrętu oraz cnotę honoru.

Podstawowe instynkty są źródłem moralnych wartości społecznych, które sterują naszym myśleniem i zachowaniem, czyli są podstawą – jako nasze pragnienia – praktyk życiowych. Fundamentalne wartości to przywiązanie do bliskich, potrzeba przynależności, empatia i sprawiedliwość. Potwierdziły to badania nad tym, czym kierują się ludzie w swoim postępowaniu: 52% badanych wyrażaniem i umacnianiem więzi ze swoją grupą, 37% empatią, a tylko 11% eksplicitnymi racjonalnymi zasadami etycznymi [zob. Gazzaniga 2011, 156]. W życiu człowieka dochodzi więc w toku praktyk życiowych do ciągłej konfrontacji i współpracy nieświadomego systemu emocjonalno-moralnego ze świadomym umysłem racjonalnym. Zakorzeniony w nas ekosystem praktyk rozwija intuicję na temat tego, co dobre i tego, co złe. I to on, a nie racjonalny, analityczny umysł, ma częściej głos decydujący. Reguły, nawet złota reguła (*Czego sam nie pragniesz, nie czyń drugiemu* lub w wersji pozytywnej: *Człowiek powinien starać się traktować wszystkie stworzenia tak, jak sam chciałby być traktowany*) słabo do nas przemawiają.

W aksjologii i w etyce stale pozostaje żywotna i zajmuje centralne miejsce platońska idea ahistorycznego najwyższego DOBRA, które przyjmuje postać triady najwyższych wartości: Prawdy, Dobra i Piękna (uzupełnia się tę triadę i innymi wartościami, m.in. Miłością, Mądrością). I choć od czasów nowożytnych z moralnością łączy się przede wszystkim

Dobro, to jednak zarówno Prawda, traktowana głównie jako wartość epistemiczna, jak i Piękno, uznawane za wartość estetyczną, mają swój wymiar moralno-etyczny [zob. Probuska (red.) 2009]. Wyparcie się prawdy rodzi egzystencjalną panikę, podważa zaufanie do innych, prowadzi do dezintegracji psychiczno-intelektualnej. Jej uznanie to konieczny warunek zdrowia jednostki i społeczeństwa.

W realnym życiu i w realnej komunikacji Prawda podlega pragmatycznej adaptacji w prawdę życiową, która staje się jednym z warunków udanej komunikacji. Ta prawda opiera się na uświadomieniu sobie przez mówiący podmiot moralnej odpowiedzialności za swoją wypowiedź. W pewnych sytuacjach można mówić o ekologiczności kłamstwa, które daje nadzieję i łagodzi życiowe ciosy (por. informowanie pacjenta o stanie zdrowia przez lekarza) oraz o nieekologiczności prawdy sprawiającej ból i mogącej mieć negatywne następstwa. Absolutna prawdziwość (szczerłość) może być niepożądana, a nawet traktowana jako rodzaj patologii. Przy omawianiu komunikacji jako (nie)ekologicznej trzeba brać pod uwagę cały szereg czynników, m.in. normy efektywnego współdziałania, charakter sytuacji komunikacyjnej, wybór adekwatnej strategii komunikacyjnej zorientowanej na drugiego i uwzględniającej jego stan psychoemocjonalny, prognozę dotyczącą możliwej jego reakcji.

5. UWAGI KOŃCOWE

Aby skutecznie stawić czoła największym wyzwaniom naszych dni – od kryzysu klimatycznego po mowę walki i nienawiści – trzeba wiele zmienić w różnych obszarach ludzkiego życia. Takie pełne dobrych intencji próby były od tysięcy lat wielokrotnie podejmowane, a ich rezultaty – mniej lub bardziej (nie)zadawalające – nie zmieniły zasadniczo dość ponurego obrazu ludzkiego świata. Tak zwany postęp ma swoje blaski i cienie, momenty optymistyczne sąsiadują w nim z pesymizmem. Można zastanawiać się, czy nie dotyczy on bardziej powierzchniowej strony życia, nie sięgając głębi człowieczeństwa, człowieczej natury. A to ona decydująco wpływa na dzieje człowieka.

Najnowsze ustalenia naukowe [zob. m.in. Bergman 2020] wskazują, że ewolucja w ciągu setek tysięcy lat uczyniła człowieka – z pierwszej natury – przyzwoitym, empatycznym, ufnym, towarzyskim i skłonny do współpracy, co stworzyło podatny grunt do rozwoju mowy. Jednak około 10 tysięcy lat temu wraz z przełomem, jakim było przejście od wędrownego życia zbieracko-łowieckiego do osiadłego życia rolniczego oraz pojawienie się własności prywatnej, hierarchicznej władzy i wojen, zaczyna się uwodzenie nas mitem (narracją), że ludzie są samolubni, agresywni i ksenofobiczni, a życie to walka wszystkich ze wszystkimi.

Uwierzyliśmy w ten mit i staliśmy się tacy, jakimi przedstawiał nas mityczny obraz. Ukształtowała się nasza druga natura. Ten obraz wpa-

jają nam religie, kapitalizm, polityka i media, a także filozofia i nauka [por. Hobbes 1954; Dawkins 2012]. Podziałł na nas jak *nocebo*. Jego nędzę moralną miała przesłonić pobożność oraz oświeceniowy rozum. Szczególne „zasługi” w promowaniu tego mitu ma władza, która traktuje go jako spoiwo wielkich zbiorowości (narody i państwa, religie, firmy) i zabezpieczenie swego panowania (obok armii i służb specjalnych). Sprzeciwianie się narracji władzy może być tragiczne w skutkach. Nasz pierwotny instynkt stadny stracił niewinność – przekroczona została granica między przyjaznym nastawieniem a ksenofobią i agresją. A instynkt naśladowania zaczął być wykorzystywany nie tyle do odzwierciedlania emocji dobrych, pozytywnych, ile złych i w konsekwencji wspierania nietolerancji, rasizmu, gwałtów, dyktatorskich reżimów.

Czy jest nadzieja wyjścia z pułapki drugiej natury i powrotu do natury pierwszej? Można odwołać się do głębokiej naszej motywacji wewnętrznej. Ale czy to wystarczy na moc drugiej natury i wspierających ją sił? Mowa ekologiczna może być pomocna w takich staraniach, w ratowaniu przed zgubną stroną cywilizacji.

Przywołajmy ponownie pisarza:

W tym przyszłym świecie człowiek będzie się coraz bardziej odczłowieczał, tracił indywidualność, wolę, świadomość siebie. Jednostka stanie się zawadą świata. Świat będzie potrzebował dobrze wyrobionej masy. Już jej potrzebuje. Jak wyrobić zatem niczym ciasto, żeby tak powiedzieć, ludzką masę, oto cel świata. Podporządkować, ujednoczyć, a do tego, aby czuła się szczęśliwa. Cóż więc nam mogą pomóc te wszystkie zestarzałe teorie, standardy, stereotypy, puste słowa, w które zaklął nas język. Bo też każda epoka zaklina ludzi w swoim języku. A spod języka trudniej się człowiekowi podnieść bez czyjeś pomocy niż spod głazu. Język, żeby tak powiedzieć, to najcięższe zniewolenie. (...) Toteż musimy najpierw rozwalić mury języka. Nie po to wszakże, aby stworzyć nowy język. Nie. Lecz aby pomóc człowiekowi odzyskać jego własny język. Bo tylko własny język człowieka jest prawdziwie wolny, tylko przez jego własny język prowadzi droga do niego. Tylko taki język może jeszcze uratować człowieka jako jednostkę. Ale czy człowiek o tym wie? Oto jest pytanie [W. Myśliwski, *Ostatnie rozdanie*, Kraków 2019, s. 418–419].

Bibliografia

- J. Bartmiński i in. (red.), 2017, *Etyka słowa. Wybór opracowań*, Lublin.
 R. Bregman, 2020, *Ludzie są lepsi niż myślisz*, Wrocław.
 A. Cegiela, 2014, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.
 P.S. Churchland, 2013, *Moralność mózgu. Co neuronauka mówi o moralności*, Kraków.
 R. Dawkins, 2012, *Samolubny gen*, Warszawa.
 P. Ekman, 1992, *Are there basic emotions?*, „Psychological Review” 99, s. 550–553.
 S. Gajda, 2020a, *Terminologia a współczesna rzeczywistość naukowa*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 7–17.
 S. Gajda, 2020b, *Czy język jest zwierciadłem kultury?* [w:] E. Wierzbicka-Piotrowska (red.), *Język zwierciadłem kultury*, Warszawa, s. 13–21.

- M.S. Gazzaniga, 2011, *Istota człowieczeństwa. Co sprawia, że jesteśmy wyjątkowi*, Sopot.
- D. Goleman, 1997, *Inteligencja emocjonalna*, Poznań.
- J. Haid, 2014, *Prawy umysł*, Sopot.
- E. Haugen, 1972, *The Ecology of Language*, Stanford.
- M. Heidegger, 2004, *Bycie i czas*, Warszawa.
- T. Hobbes, 1954, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa.
- V.I. Karasik, 2013, *Cennostnye parametry lingwoekologicheskogo obshchenija* [w:] V.I. Shakhovskij (red.), *Emotivnaja lingwoekologija v sovremennom komunikativnom prostranstve*, Volgograd, s. 191–200.
- L. Kołakowski, 2010, *Wychowanie do nienawiści, wychowanie do godności* [w:] tenże, *Nasza wesoła apokalipsa. Wybór najważniejszych esejów*, Kraków, s. 239–248.
- D. Korwin-Piotrowska, 2020, *Eutoryka. Rzecz o dobrej (roz)mowie*, Kraków.
- I. Nowakowska-Kempna, 1995, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, Warszawa.
- M.C. Nussbaum, 2016, *Gniew i wybaczenie*, Warszawa.
- M.C. Nussbaum, 2018, *Nowa nietolerancja religijna. Przewycieżyć politykę strachu w niespokojnych czasach*, Warszawa.
- K. Obuchowski, 2004, *Kody umysłu i emocje*, Łódź.
- J. Pleszczyński, 2018, *Aksjo- i racjomorfizm a emocjonalna i poznawcza wrażliwość*, „Kultura Współczesna” nr 4, s. 91–101.
- D. Probucka (red.), 2009, *Prawda w życiu moralnym i duchowym*, Kraków.
- J. Puzynina, 1988, *U podstaw etyki mowy*, „Ethos” z. 2–3, s. 129–133.
- J. Puzynina, 2017, *Kultura języka a etyka słowa*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 34–40.
- V.I. Shakhovskij (red.), 2013, *Emotivnaja lingwoekologija v sovremennom komunikativnom prostranstve*, Volgograd.
- V.I. Shakhovskij, 2013, *Emocii: dolingvistika, lingvistka, lingwokulturologija*, Moskva.
- M. Steciąg, 2012, *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*, Zielona Góra.
- W. Stróżewski, 2004, *Ontologia*, Kraków.
- M. Szpunar, 2018, *Kultura emocji*, „Kultura Współczesna” nr 4, s. 10–12.
- A. Wierzbicka, 2007, *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury*, Warszawa.
- Z. Zaron, 1985, *Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej*, Wrocław.
- В.И. Карасик, 2013, *Ценностные параметры лингвоэкологического общения* [w:] В.И. Шаховский (ред.), *Эмотивная лингвоэкология в современном коммуникативном пространстве*, Волгоград, s. 191–200.
- В.И. Шаховский (ред.), 2013, *Эмотивная лингвоэкология в современном коммуникативном пространстве*, Волгоград.
- В.И. Шаховский, 2013, *Эмоции: долингвистика, лингвистика, лингвокультурология*, Москва.

***Linguaecology – protection of the language against the human being
and the human being against the language***

Summary

What should be considered the central problem of linguaecology is the issue of protection of language quality (its various manners of existence: language use, system as well as individual and collective linguistic awareness) against destructive human impact, in particular culture, and protection of human health (individuals and human communities) against harmful language. The ecological nature of linguistic communication is determined not only by its axiological (emotional and moral) dimension but also, and foremost, by the intention not to harm oneself and others.

In order to meet the challenges of our times (from climate crisis to hate speech), we need to oppose the view that human beings are selfish and aggressive by nature. This view contributes to us becoming like that. However, the true human nature is different: human beings are decent, they are *homo cooperans*.

Keywords: ecology – language – human being – emotions – morality – ecological communication – *homo cooperans*

Trans. Monika Czarnecka